

## Jak ksiądz udupił policjanta

Autor tekstu: **Janusz Milczarek**

**Z**bigniew Kula wzorowo pełnił służbę w łódzkim Wydziale Ruchu Drogowego.

**Wyrobił sobie reputację policjanta nieskorumpowanego, stawiającego uczciwość ponad wszelkie wartości. Zanim awansował do rangi aspiranta, zebrał liczne wyróżnienia i odznaczenia resortowe. Koledzy go szanowali i cenili, a piraci drogowi unikali jak diabeł wody święconej.**

Zawodową karierę aspiranta przerwał konflikt z bardzo wpływowym księdzem **Włodzimierzem Danką**, który oskarżył go o kradzież samochodu. Mimo, że w wyniku dochodzenia prokurator oczyścił mundurowego z wszelkich podejrzeń, komendant wojewódzki ... wyrzucił go z pracy. Zbigniew Kula został dyscyplinarnie zwolniony, pozbawiony prawa do świadczeń emerytalnych i okrzyknięty antychrysem., który śmiał podpaść osobie duchownej. Tak naprawdę jedynym jego „grzechem” było to, że nie chodził do kościoła, a ksiądz witał słowami „dzień dobry”, zamiast „niech będzie pochwalony”.

Wkrótce po utemperowaniu niepokornego aspiranta dzielny komendant **Janusz Pluta** awansował na generała, a kościelni hierarchowie w uznaniu jego zasług udzielili mu sakramentu ślubu (ponad dwadzieścia lat po zawarciu związku małżeńskiego). Ksiądz Danko też awansował na proboszcza parafii Podwyższenia Świętego Krzyża w centrum Łodzi i jest pupilem władcy archidiecezji, arcybiskupa **Władysława Ziółka**. Karierę „pierwszoliczowego” duszpasterza zrobił dzięki owocnej współpracy ze związkowcami, gdy w kraju zmieniał się ustrój. Na potwierdzenie swoich prawicowych poglądów przed kościołem wybudował pomnik „Pamięci ofiar stanu wojennego”. Obecnie powodzi mu się tak dobrze, iż na jego nazwisko zarejestrowanych jest ... siedem samochodów.

boszcz oskarżył

Zimą 1992 roku **Tadeusz Włodarczyk** dał pewnemu emerytowi handlującemu autami zaliczkę na kupno poloneza. Panowie zgodnie z prawem podpisali umowę. Włodarczyk dostał kluczyki oraz dowód rejestracyjny i miał zapłacić resztę pieniędzy w ciągu dwóch tygodni. Znajomego policjanta z drogówki (aspiranta Kulę) poprosił, aby sprawdził stan techniczny pojazdu.

Funkcjonariusz pojechał do stacji Polmozbytu i nakazał wymianę oleju oraz naprawienie korka do wlewu paliwa. Kiedy auto stało na podnośniku, do warsztatu wszedł nieznamy człowiek i zażądał od Kuli okazania dokumentów wozu twierdząc, że podobne auto skradziono mu kilka miesięcy wcześniej. Po sprawdzeniu okazało się, że papiery są w porządku, samochód na inny kolor lakieru, rejestrację i tapicerkę niż ten ukradziony. Nie ma też znaków szczególnych, które nieznamy spodziewał się znaleźć. Na koniec kontroli intruz (jak się później okazało — proboszcz w cywilnych ciuchach) poprosił policjanta o jego dowód osobisty, z którego spisał jego dane.

Tego samego dnia Kula zwrócił poloneza Włodarczykowi i opowiedział o zdarzeniu w warsztacie Polmozbytu. Nazajutrz aspirant został wezwany do Komendy Rejonowej Policji Łódź Śródmieście, gdzie przedstawiono mu zarzut kradzieży samochodu należącego do księdza Włodzimierza Danki. Szybko wyszło na jaw, że duchowny jest serdecznym przyjacielem komendanta, który natychmiast wszczął śledztwo.

Cały dzień trwały przesłuchiwanie podejrzanego. Te same pytania zadawali mu różni oficerowie, licząc na nieścisłości w zeznaniach. Kiedy się ich nie doczekali, zażądali przyznania się do kradzieży i zaczęli straszyć aresztowaniem. Wkrótce potem Kula został zapakowany do radiowozu. Pod eskortą trzech osiłków, uzbrojonych w karabiny i zamaskowanych kominiarkami, wywieziono go do lasu i nakazano, aby pokazał, gdzie ukrywa się człowiek, który dzień wcześniej dał mu poloneza.

Prokurator Lewandowska, po wnikliwym zbadaniu sprawy stwierdziła, że podejrzany nie ma nic wspólnego z kradzieżą auta. Sprawę umorzyła, a prawdziwego złodzieja nie znalazła, gdyż emeryt handlujący samochodami zmarł wkrótce po pobraniu zaliczki za poloneza. Nie wiadomo, czy ukradł samochód, czy tylko był paserem.

Kula był niewinny, ale mundurowi koleśki proboszcza zadbali o to, aby nie doczekał się

policyjnej emerytury. Miesiąc po skardze księdza komendant Wojewódzkiej Policji ukarał funkcjonariusza dyscyplinarnym wydaleniem ze służby. W uzasadnieniu napisano:

„Zbigniew Kula użytkował samochód marki polonez nr rej. PKH 1515, który został skradziony w dniu 17.09.1991 roku z ówczesnym numerem rejestracyjnym LZW 1635, który poszukiwany był przez komendę Rejonową Policji Łódź Śródmieście, a nadto po otrzymaniu informacji, że samochód ten jest kradziony, nie podjął żadnych czynności w celu ustalania stanu faktycznego”.

## warzysz komendant

Na początku lat dziewięćdziesiątych szefem Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi był inspektor Janusz Pluta.

- W stanie wojennym **zasłynął jako postrach zbuntowanych związkowców. Był wtedy komendantem Dzielnicy Łódź Polesie i dowodził służbami prewencyjnymi, które strzegły socjalistycznego porządku.** Z zapamiętaniem upartyjnił szeregi swoich podwładnych, bo dobry policjant to taki z czerwoną legitymacją. Pamiętam, jak wygłaszał mowy, plując jadem na „Solidarność” i Kościół. Osobiście zrywał nam z szyi łańcuszki z medalikami. To był stary, zacierzwiony komuch — wspomina swojego szefa **Zenon Cydzik**, emerytowany policjant.

Po licytacji przy Okrągłym Stole do władzy doszła „Solidarność”, a Kościół rządził nią jak chciał. W tych nowych realiach lat 90. Pluta musiał przejść błyskawiczną metamorfozę, aby utrzymać się na stołku. Znad jego biurka zniknął portret Lenina, a pojawił się krucyfik. **Obok jego gabinetu znalazło się miejsce na pokój kapelana.** Były towarzysz zaczął regularnie uczęszczać na msze i chętnie pokazywał się podczas ważnych uroczystości w towarzystwie biskupów.

Kiedy w 1992 roku proboszcz Włodzimierz Danka złożył skargę na policjanta o kradzież poloneza, komendant Pluta poczuł, że trafiła mu się niepowtarzalna szansa zarobienia cennych punktów u kościelnych hierarchów. Zrobił pokazówkę na całą Polskę i bez względu na wynik prokuratorskiego dochodzenia, dyscyplinarnie wylał zbitą pysk niewinnego policjanta.

## posła do osła

Zbigniew Kula nie dał za wygraną. Wielokrotnie odwoływał się do komendanta wojewódzkiego oraz komendantów głównych Policji - **Zenona Smolarka i Jana Michny**. Zaskarżył postępowanie swojego pryncypała do Naczelnego Sądu Administracyjnego i poprosił o interwencję posłów wszelkich opcji politycznych.

**Aleksander Kwaśniewski** wystąpił do szefa MSWiA **Andrzeja Milczanowskiego**, z prośbą o dokładne zbadanie sprawy. Ten zażądał akt od Prokuratury Rejonowej Łódź Śródmieście. Prokurator jednak stwierdził, że dokumenty te dziwnym trafem zginęły (!) i nakazał ponowne przeprowadzenie postępowania. W międzyczasie ministrem MSWiA został **Zbigniew Siemiątkowski**. Jego w tej samej sprawie monitował poseł **Ryszard Zajac** (SLD), ale niczego nie wskórał.

W obronie niesłusznie zwolnionego policjanta wystąpiła posłanka Iwona Śledzińska — Katarasińska (UW), która interweniowała u Tadeusza Zielińskiego, pierwszego rzecznika praw obywatelskich. Równoległe sam Zbigniew Kula składał odwoławcze pisma do Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy, Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych Sejmu RP, Inspektoratu Nadzoru i Kontroli MSW, Biura Kadr i Szkolenia KGP. Żadna z wymienionych instytucji nie podała mu pomocnej dłoni.

W końcu w sprawę zaangażowali się polityczni antagoniści — **Barbara Labuda (SLD) i Marek Markiewicz (AWS)**. Ten ostatni zwrócił się do nowo mianowanego Komendanta Wojewódzkiego Policji w Łodzi o ustalenie faktycznych przyczyn dyscyplinarnego zwolnienia aspiranta. Kiedy następcą Janusza Pluty zaczął dokładnie grzebać w dokumentach, okazało się, że samochód ukradziony proboszczowi Dance przed ośmioma laty ... do dzisiaj się nie odnalazł.

Zbigniew Kula zwrócił się o pomoc do **Andrzeja Kosiaka** - przewodniczącego KKW NSZZ Policjantów. Dziwnym zrządzeniem losu, kiedy przewodniczący zajął się sprawą, został nagle przeniesiony z Warszawy do Łodzi, gdzie dostał mieszkanie oraz oficerskie etaty w Komendzie Wojewódzkiej dla siebie i dla małżonki. Stając w obronie aspiranta, po linii związkowej, musiałyby nękać swego nowego szefa, komendanta Plutę. Łatwo się domyślić, że odpuścił sprawę.

- W mojej sprawie od ośmiu lat wszystko dzieje się „dziwnym zrzędzeniem losu”. Józef Oleksy powiedział mi: „Walisz łbem w ścianę za którą stoi Kościół”. Na pocieszenie dodał, że nie jestem jedynym donkichotem w naszym państwie wyznaniowym — żali się Zbigniew Kula. — Skoro o wszystkim decyduje Kościół, to poszedłem do biura archidiecezji łódzkiej z prośbą o zdjęcie ze mnie kłątwy. Niestety, arcybiskup Władysław Ziółek nie znalazł czasu dla policjanta udupionego za niewinność.

Zdegradowany aspirant drogowki ma dzisiaj 48 lat, jest bezrobotnym bez prawa do zasiłku. Najcenniejszą rzeczą jaką ma, zamknął na klucz w szufladzie biurka: garść resortowych odznaczeń oraz teczkę z wyróżnieniami i pochwałami za wzorową służbę.

Wszystko wskazuje na to, że nigdy nie doczeka się policyjnej emerytury. Gdyby cofnięto decyzję o dyscyplinarnym zwolnieniu, mógłby się ubiegać o odszkodowanie oraz wypłatę zaległych pensji, które wraz z odsetkami do dnia dzisiejszego przekroczyły kwotę stu tysięcy złotych. Pan Zbigniew jednak twierdzi, że nie zależy mu na pieniądzu, a jedynie na przywróceniu dobrej reputacji, na którą pracował przez szesnaście lat.

(Publikacja: 03-08-2002)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1731>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)